

L.U.C, O półobrocie Czaka czyli o przyczynie pęd

O kurna, pana Czaka ta taka noga jurna
To wykop o mocy nunchuk'a z półobrotu wydała na Saturna
Od tego czasu szybszy jestem od Jason'a Bourne'a
O zgrozo w pozornym chaosie osiem dni w tygodniu się turlam przez życie
A życie to dziś pieści mnie, a jutro swędzi jak wysypka skórna
To taka wymieszana urna, zbiór krótkich chwil
Co dzień wyborów mur na try-trylion mil, i te decyzje, wykaż precyzje
Toru wybory pory wy amory, opory wybory, obory, bory wybory
Wybory, wybory-bory, wybory, wybory-bory, wybory-bory, wybory-bory, wybory
Wybory, wybory, wybory, wybory, wybory, wybory, wybory, wybory
Wyborów mur na try-trylion mil
I taki deal że albo w tlenie jest amfetaminy pył
Albo tuż po maturze ktoś dla zabawy przyspiesza nam ten film

Przepraszam, że tak pędzę, ale to półobrót Czaka
Zamienił moje serce na główkę Kasprzaka
Przepraszam, że tak pędzę, ale to półobrót Czaka
Nadał mi ten impet, połamiał na bałagan
Przepraszam, że tak pędzę, ale to półobrót Czaka
Zamienił moje serce na główkę Kasprzaka

Śmigam jak MMS, niedogadany z sensem
Czasem lecę w kulki, nie myl mnie z M&M'sem
Zworki mam czułe tak więc wiele awarii
Mózg jak Ferrari lecz ciało jak Atari
W duchu siła husarii, to na raz postaw
Wybacz mi, moja głowa to niezbyt prosta
Przeplatana siatka stu pasmowych myśli autostrad
I nawet Nostra-kozaczy-damus, nie przewidzieli by jej planów
To może przez ten odłamek uranu - oto echo misji Wietnamu
Yyy po - pomidor?
Czasem zawieszam się jak Windows, lub sieci LAN'u
Jak moherowe babcie podczas emisji Klanu
Kiedy dla fanów składam rymy jak po plażowaniu leżaczki
Twoje słowa do mnie to kaczkę
Rozjeżdżane jak żaby przez metafor pełne taczki
Więc kiedy mówisz coś ważnego przyłóż mi do policzków wiatraczki
Albo naklej sobie na czoło stopu znaczkę
Może tak uda ci się chwycić mnie
I ściągnąć na ziemię z mej kosmicznej tułaczki

Przepraszam, że tak pędzę, ale to półobrót Czaka
Zamienił moje serce na główkę Kasprzaka
Przepraszam, że tak pędzę, ale to półobrót Czaka
Nadał mi ten impet, połamiał na bałagan
/2x

Gram trochę z boku, jak flet poprzeczny
Z dała od natłoku kserokopii wstecznych
Należę do bloku anty-żenad niedorzecznych
Zasuwam w amoku jak struś pędziwiatrzny
Życie bajka po trochu, czasem kwaśny jabłecznik
Taka sama, a każdy tu targa swego potu ręcznik
Albo jesteśmy fajni albo skuteczni
W życia jadłodajni rywale odwieczni
Dopiero łapię sens a już dwadzieścia sześć przecznic
Uważaj, ta bajka wciąga jak słonecznik
Więc turlam się przez życie
Już wiem, że nikt nie powie mi jak żyć należy by żyć należycie

Przepraszam, że tak pędzę, ale to półobrót Czaka
Zamienił moje serce na główkę Kasprzaka
Przepraszam, że tak pędzę, ale to półobrót Czaka
Nadał mi ten impet, połamiał na bałagan

/2x

Przepraszam, że tak pędzę
Odbijemy to później i prędeej